

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Dwa ciernie w ataku, jeśli zechcemy, trzy. Dzeko, Iturbe i Doumbia, trójka napastników, na których postawiła Roma, ale którzy zawiedli oczekiwania. Łącznie kosztowali 58 mln euro i okazali się transferowymi klopsami. Mają wysokie wynagrodzenia (4,5 mln Bośniak, 1,8 Iturbe i dodatkowo 3 mln plus bonusy Doumbia, w sumie 9,3 mln euro netto za sezon) i blokują mercato Romy. Gdzie Giallorossi mogliby się udać po innego napastnika i pierwszym wyborem pozostaje Polak Milik. Trzej napastnicy, trzy różne historie...

Dzeko zeszłego lata został przyjęty ze wszystkimi możliwymi honorami, przez cztery tysiące kibiców świętujących na Fiumicino. Napastnik, na którego Roma czekała od dawna, snajper, który zdobywał gole w Bundeslidze i Premier League. W swoim pierwszym sezonie miał problemy z formą u Garcii i kończył często na ławce u Spallettiego, zostając wyprzedzonym w hierarchii w finale sezonu również przez Tottiego, jako pierwsza alternatywa w ataku. Trener z Toskanii znalazł właściwą formułę, którą zaproponuje w przyszłym sezonie, lekki atak z Nainggolanem, który wchodzi z głębi pola do ustawienia 4-2-4. Dla Dzeko nie ma miejsca, nie w pierwszym składzie. Bośniak zarabia 4,5 mln euro netto na sezon do 2020 roku. To ogrom pieniędzy, zbyt dużo dla potencjalnego rezerwowego. Pjanica, jego przyjaciela, który był głównym sponsorem jego przyjazdu do Romy, już nie ma i to może popchnąć go do ponownej oceny swojej sytuacji. Dzeko chciałby zostać w stolicy Włoch, starając się odnaleźć, zaczynając nawet z tyłu. Spośród trójki atakujących, którzy tworzą zbędny balast, jest tym, który ma być może największe szanse na odzyskanie.

Iturbe - Inaczej wygląda sprawa Iturbe. Roma zdjęła go praktycznie z listy transferowej, gdyż Spalletti chce go ocenić na zgrupowaniu. Jednak po sześciu nieudanych miesiącach w Premier League, Iturbe nie ma w rzeczywistości ofert, jedynie nieśmiałą z Bologni, klubu zaprzyjaźnionego z Romą. Po zapłaceniu za niego 28,5 mln euro (włącznie z bogatymi prowizjami) Iturbe był najdroższym transferem w lidze dwa lata temu. Jego transfer do Romy, po tym jak był obserwowany przez Juve, był kroplą, która przelała czarę goryczy, doprowadzając do odejścia Conte. Z nim Roma marzyła o mistrzostwie, jednak nie potrafił udowodnić swoich walorów, na które postawił Sabatini. Pod okiem Spallettiego będzie próbował powrócić.

Doumbia - Iworyjczyka w zespole Giallorossich pamięta niewielu. Pozyskany z CSKA Moskwa za 14,5 mln euro, przyszedł kontuzjowany w styczniu 2015 roku. Zaliczył mało występów i strzelił dwa gole, potem zaczął krążyć po wypożyczeniach, najpierw spędził kolejne sześć miesięcy w Moskwie, potem w Newcastle, gdzie ślad

po nim zaginął. Teraz nadzieja Romy nazywa się FC Basel. Po tym jak sprzedali Embolo do Schalke 04 za 20 mln euro, szwajcarski klub potrzebuje napastnika i Doumbia, po tym jak odrzucił oferty z Chin i Turcji, chętni wróciłby do Szwajcarii. Odszedłby ponownie na wypożyczenie.

Autor: abruzzo